

# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie  
złp. 12 — miesięcznie złp. 4. — Nu-  
mer pojedynczy gr. 6.

№ 7

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Stycznia 1828 roku w Poniedziałek.

## Wiadomości Handlowe.

*Londyn d. 24 Grudnia.* — W upłynionym tygodniu wywieziono zład: — do Hamburga: 24,000 fn Kawy, 3400 fn Indigo, 10,000 fn Pieprzu, 16,000 fn Bawełny; — do Breminy: 60,000 fn Kawy, 360 Ctr. Cukru, 37,000 fn Pieprzu. — Wprowadzono z Indji wschodnich: 85 pak Kawy, 1752 p. Bawełny, 208 p. Indigo, 400 p. Ryżu, 67 p. Pieprzu, 8 p. Macis, 335 p. Imbieru, 147 p. Saletry, 49 p. Jedwabiu. — z Indji zachodnich wprowadzono 991 fas i 144 skrzyń oraz worów Cukru, 5626 wor. Kawy, 237 beczek Rumu, 1195 wor. Ziela ang., 11 fas Imbieru.

BAWEŁNA bez odmiany; odbył nie zasługujący na uwagę. — CUKIER bez odmiany. — KONOPIE i ŁÓJ. Pierwsze bez odmiany, drugi zaczyna mieć lepsze targi. — KAWA zdaje się przybierać stałsze ceny, lecz nie podróżała. — MIĘSIWA, OKRASY. Szynki i masło nie mieli dobrego targu, nawet ceny ich schybiają nieco. — RYŻ. Wczoraj sprzedano 300 wor. gatunku Bengal. po 12 s. — RUM ma bardzo mało znaczący obdyt, po rozmaitych cenach. — SALETRY nie chcelano już oddawać na targu wczorajszym po dawniejszej cenie 24½ s. — ZBOŻE. Pszenicy mało bardzo dowieziono, lecz i tej która była na targu nie sprzedano; w ogólności niepomysłne ma pszenica targi, i tylko bardzo sucha znajduje kupujących po cenie ostatniego targu. Jęczmienia mało zapasy, ale dla tego nie jest pokupny i stanął o 1 s. Owies także nie ma pokupu, ale nie tanieje. Grochu i fasoli można kupić 1 s. taniej. — O pszenicę będącą pod kluczem rządowym nie było żadnego pytania, z tego powodu ceny jej są nominalne tylko.

*Amsterdam d. 29 Grudnia.* — CUKIER surowy i rafinowany pomyślny ma obdyt. Płacono reel dobry 2da po 60½ Fl. — KAWA. Nadpsutą gatunku Jawa płacono na aukcji 47 do 5 Stywr. — OLEJE. Rzepakowy 47½ Fl., z dostawą na 1 Maja 47½ Fl.; lniany 39 Fl.; konopny 45 Fl. — PAPIERY publiczne. Bez znacznej odmiany przy matęj z niemi czynności, ale nie gorzej. Papiery istotnego długu w końcu giełdy nieco niżej stały, ale na aukcje towarzystwa handlowego pokazało się więcej ochotników. — SIEMIENIA. Rzepakowe 207 do 309 Fl., lniane z morza balt. na olej 180 do 250 Fl.; egipskie 225 do 250 Fl.; rygskie świeże do siewu 14 Fl.; konopne z morza balt. 140 do 155 Fl. — ZBOŻE bez obdytu, a następuje z tego powodu bez żadnych cen stałych.

*Berlin d. 1 Stycznia.* — W upłynionym tygodniu z powodu przypadających świąt, nie było takiego targu na zboże, ażeby stałe ceny naznaczyć mu można.

## Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — W zeszłą niedzielę, po wszystkich kościołach w stolicy, ogłoszoną została, za najwyższym dozwoleństwem, bulla apostolska potępiająca skryte i tajne towarzystwa, wydana w Rzymie roku 1827, w treści następującej: — *Leon Biskup, sługa sług bożych, na wieczną rzeczy pamiątkę.* Im większe nieszczęścia trzodzi Chrystusa, Boga i zbawiciela naszego, zagrażają, tem większej troskliwości w ich odwróceniu użyć powinni rzymscy biskupi, którym, w osobie błogosławionego Piotra, Piotra xiążęcia apostołów, władza pasienia i rządzenia tąż trzodą powierzona jest. Do nich bowiem należy, jako na najwyższym kościele szczytce postawionych, odleglejsze nawet zasadzki przegłądać, jakie nieprzyjaciele imienia chrześcijańskiego do zniszczenia Chrystusowego kościoła (czego jednakowoż nigdy nie dokażą) przedsiębiorą, i o tychże zasadzkach wiernych, aby się ich ustrzegli, przestrzegać, i powagą swoją odwracać je i niweczyć. Na najważniejsze to urzędowanie, włożone na siebie, oczy zwracając rzymscy biskupi, poprzednicy nasi, nieustannie czuwać, dobrego pasterza obowiązku w tem dopełniając, przestrogi, naukę, wyroki, i wydaniem życia własnego za owce swoje, sekty zgubą kościołowi zagrażającą, zakazywać i wyniszczyć usiłowali. Nie w samych tylko rocznikach kościoła odleglejszych czasów zachowuje się tej Papieżów gorliwości pamiątka. Co w naszym i ojców naszych wieku uczynili ciż biskupi rzymscy, tajnym skłom przeciwko Chrystusowi spiskionym zapobiegając, rzeczą jest wiadomą. Gdy bowiem Klemens XII, poprzednik nasz, widział, jako codziennie wzrastała i umacniała się coraz bardziej sekta pod nazwiskiem Wolnych Mularzy, bądź innem imieniem nazwana, — tę, nie tylko jako podejrzaną, lecz nawet zupełnie kościołowi katolickiemu nieprzyjazzną, z wielu dowodów poznawszy, potępił, przez ustawę, która się zaczyna od tych słów: In eminenti, dnia 28 kwietnia roku 1738 wydaną, w słowach, jak następuje: — »Klemens biskup, sługa sług bożych. — Na wieczną rzeczy pamiątkę. Na wysokości apostolskiej strażnicy, chociażśmy na to niezastużyli, z rozporządzenia i miłosierdzia boskiego, osadzeni, według powierzonego nam pasterskiego urzędu, nieustannie (ile nam Bóg pozwala) około tego przykładamy usilności i starania, przez co by błędom i występkom zostały zawarte wrota, prawona religia w całości utrzymana, a od całego świata chrześcijańskiego, w tych trudnych nader czasach, niebezpie-



czeństwa z takowych zamieszkań wynikające, oddalonymi zostały. Zaiste przez same publiczne wieści, doszła nas wiadomość, jako wszędzie, nieustannie, i coraz bardziej, pomnażają się pewne społeczeństwa, towarzystwa, zbory, schadzki, zgromadzenia czyli bractwa, zwane pospolicie de Libéri Muratori, czyli des Francs Maçons (Wolnych Mularzy), lub pod innem imieniem, stósownie do rozmaitego języka, zostające; w których wszelkiej religii i sekty ludzie, pod zmyślonym jakimśkolwiek pocziwością naturalnej pozorom, ściśłem zarówno jak tajemnym przymierzem, stósownie do praw i ustaw sobie właściwych, są połączeni; a względem tego wszystkiego co w zatajeniu między sobą czynią, już przez ścisłą przysięgę na biblii wykonaną, już przez zagrożenie ciężkimi karami, do zachowania najściślejzego milczenia zostają obowiązani. Gdy zaś ta jest występku własność, że się utaić nie może, i zawsze głośnym stać się musi; stąd społeczeństwa i schadzki pomienione, do tak wielkiego podejrzenia wszystkim prawowiernym stały się powodem, iż wpisać się do nich za jednoż mają dobrzy i cnotliwi co dać do zrozumienia że się stali złymi i przewrotnymi; gdyby bowiem nic złego w takich towarzystwach zostający nie czynili, tak bardzo od światła nie unikiliby; która to pogłoska tak się bardzo powszechną stała, iż w wielu królestwach pomienione społeczności, przez władzę świecką, jako przeciwnie spokojności publicznej, zakazane, i roztropnie oddawna zabronione zostały. (Dalszy ciąg nastąpi.)

— Na uświetnienie nabożeństwa w tutejszym kościele ewangelickim w dzień Nowego roku, wykonaną została stosowna kantata z muzyką kompozycji JP. Antoniego Wejnerta, przez artystów teatru narodowego i młodzież sposobiącą się w tutejszem konserwatorjum, którzy przez dokładne wykonanie całej muzyki wiele przyczynili się do okazałości nabożeństwa i nabyli prawa do wdzięczności.

— Dzisiaj zimna stopni 8

**AUSTRIA.** — Z Wiednia dnia 22 Grudnia. Odebrano tu listy wprost ze Smyrny datowane dnia 24 listopada; nie masz w nich najmniejszej wzmianki o spaleniu floty greckiej. — Ostatnie zmiany w cenach wełny, rzuciły upadek jednego z tutejszych domów handlowych wełną, którego passiva 700,000 złt. R. wynoszą. Kilku najbogatniejszych panów węgierskich którzy z tym domem w stosunkach handlowych znajdowali się, ponieśli z tąd znaczne straty. (G.N.)

**FRANCJA.** — Paryż d. 23 grudnia. Pan Francji Vic. Dubouché, był dnia wczorajszego przedstawiony królowi. — Jedną z gazet tutejszych donosi, że oddalenie się PP. Corbière i Peyronnet z ministerstwa, już jest niewątpliwie, co zdaje się że tak będzie, bo gazeta Francji niezaprzecza temu. — Według Monitora tutejszego, prowincje Biskajskie wysłały trzech deputowanych do Barcelony z przełożeniem królowi, aby raczył zmniejszyć nałożony przez ministra skarbu podatek zwany Don Gratuit. Deputowanymi tymi są Pan Olazu z prowincji Alava, Voizata z Guipuzcoa, Loizaga z Biskaj. — Dziennik handlowy zapewnia, że znany, Jep del Estany przybył dnia 13 do Perpignan, z kąd wraz z innymi zbiegłymi Hiszpanami, w głąb Francji odesłany będzie. (Zobacz Hiszpania.) — Dnia 16 znajdowało się pod Tulonem mnóstwo okrętów odbywają-

cych kwarantannę; przybyły one z różnych stron Wschodu. — Według Monitora, już połynął do Marsylii bryg królewski Lancier, na którym pojedzie do Alexandrii Pan Drovetti, jeneralny konsul francuzki w Egipcie. — Listy z Tulonu zapewniają (pod d. 16 b. m.), że Ibrahim Pasza wsiadł na okręt francuzki i popłynął do Egiptu. Egipcjanom znajdującym się w Tulonie, wzbroniony został przystęp do arsenału, gdzie dotąd ćwiczyli się w wiadomościach marynarki dotyczących; biorą teraz lekcje w własnem mieszkaniu, a nauczycielem ich jest, jeden z byłych kapitanów artylerji. — Egipskiego jenerała margrabiego Livron, pozwał jeden z tutejszych negocjantów w sprawie tyczącej się 600,000 franków.

**Dnia 25 grudnia.** Dzisiejszy monitor czyni uwagę, że nientrzymywał nigdy z pewnością, jakoby układy na Wschodzie, konieczna wypaść miały pomyślnie. — Piszą z Livorno pod d. 17 grudnia, iż tam odebrano listy z Alexandrii potwierdzające wiadomość, że Pasza przyjął z obojętnością doniesienie o spaleniu floty pod Navarino, ubolewał tylko nad stratą swoich marynarzy. — Z Malty miano wysłać pewną liczbę brygów i kutra na poskromienie greckich rozbójników morskich.

**Dnia 26 Grudnia.** Hrabia Corbière, którego stan zdrowia od niejako czasu znacznego doznał polepszenia, wyjechał dziś do Bretanii, uzyskawszy na to pozwolenie królewskie. Wszystko zapowiada i każe mieć nadzieję, że w krótko do zupełnego powróci zdrowia. — Gazeta Lugduńska utrzymuje, że nie masz już żadnej wątpliwości względem utworzenia nowego składu ministrów; dodaje przytęm z pewnością, że książę Polignac do składu tego należeć niebędzie. — Śpiewaczka berlińska Panna Sonntag przybyła do tutejszej stolicy.

**Z Marsylii d. 16 Grudnia.** — Zawinał tu konwój złożony z 10 okrętów, powracających z Cypru, z Alexandrii i z innych stron Wschodu; okręty z Alexandrii opuściły to miasto d. 7. listopada, a zatem już po odebraniu wiadomości o wypadku bitwy nawaryńskiej. W Alexandrii zupełna panowała spokojność a Pasza zapewnił chrześcian o swej opiece i przychylności. W pierwszej tylko chwili gdy odebrano tak niepomyślnie doniesienia, pokazało się niejako wzburzenie umysłów, ale stałość Paszy umiała ztem zapobiedz. Mówią że Pasza nagania upór sułtana; kapitanowi wojennego okrętu francuzkiego powierzył depeze do syna swego z rozkazem, aby bezzwłocznie starał się nająć okręta jakich tylko będzie mógł dostać, i wraz z wojskiem pod banderą parlamentarską do Egiptu wracać. (G. H.)

**HISZPANIA.** — Z Barcelony dnia 12 Grudnia. Doniesienia o nowych rozruchach w Walencji potwierdzają się i przybierają charakter, dobrze myślących nie spokojnością nabawiający. Powstańcy usadowili się między Aldecone i Benacaso, a że jenerał Longa jest prawie bez wojska, wysłano więc z Tortozy 1500 ludzi, którzy przeszli na powrót przez Ebro w celu uderzenia na burzycieli. Znany Jep del Estany zgromadza znów szczątki dawniejszego oddziału swego w górach tutejszych, które pomnażają licznie przybywających do niego rekrutów. Te wypadki były przyczyną, że br. d'Espagne udał się do Girony, z kąd przeciwko buntownikowi Jep, działaniami kierować będzie. — W dzień niepokalanego poczęcia N. M. P. zabronił hr. d'Espagne ludowi przystępu do warowni Montjuch, który w dniu tym od niepamiętnych czasów zwykł tam przy-



bywać; z powodu tego zaledwie spokojność publiczna naruszona nie została. Blisko 20,000 ludzi było zebranych, i dla tego gdy rozkaz cofnięty został, natłok na moście był tak wielki, że nieobeszło się bez licznych przypadków. Król oświadczył z powodu tego, niukontentowanie swoje hrabiemu. — Król Jmei pozwolił aby rozpoczęto bale maskowe, które miasto tutejsze rokrocznie podczas karnawału dawać zwykło. (G.F.)

**PORTUGALJA.** — Z Lizbony dnia 10 Grudnia. Margrabia Loulé uzyskał pozwolenie udania się do Londynu. Utrzymują niektórzy, że później uda się z infantką małżonką swą do Ameryki północnej. — Słychać tu że Xiężna Beiny opuści Madryt wraz z synem swoim Don Sebastiao, i mieszkać będzie w Lizbonie; taka ma być wyraźna wola króla hiszpańskiego. (G.H.)

**TURCJA i GRECJA.** — Listy ze Stambułu dnia 1 Grudnia, datowane, zapewniają, iż posłowie mocarstw sprzymierzonych zażądawszy paszportów i niedoznawszy żadnej w tym względzie trudności, zabierali się do niebawnego odjazdu. W stolicy zupełna panuje spokojność. — Donoszą z Triestu dnia 16 Grudnia, że z różnych stron nadchodzą potwierdzenia o spaleniu floty greckiej przez admirała francuzkiego Rigny, który przystąpił do tej ostateczności, gdy bez względu na kilkakrotne wezwania, flotta grecka przeciwko Turkom w granicach oznaczonych przez admirałów mocarstw sprzymierzonych (między Melos i Lepanto) czynną być nieprzystawała. Pułkownik Fabvier zostawiony jest własnemu losowi na wyspie Chios podobnie jak Ibrahim-Pasza w Morei. — W Hamburgu odebrano dnia 29 Grudnia wiadomość przez sztafetę z Wiednia wysłaną, że posłowie mocarstw sprzymierzonych oddalili się ze Stambułu dnia 4 i 8 Grudnia. (G.H.)

**WŁOCHY.** — Dnia 20 Grudnia. — Wiadomość o spaleniu floty greckiej pod Chios przez admirała francuzkiego Rigny, niema dotąd żadnej pewności, tym więcej, że zbywa nam zupełnie na wiadomościach z archipelagu. — Gazeta florencka donosi z Ankony pod dnem 10 Grudnia, że dnem wprzódzi zawinął tam statek parowy jonski, i że między podróżniami znajdował się u nim sekretarz Pana Fred. Adam. — Generał Church przybył w 5000 wojska do wschodniej Grecji, gdzie do dotąd wielu dowódców greckich bezczynnie zostawało; między innymi miał się z nim połączyć Varnakioty. Dnia 30 listopada wylądował w Dr. Gomestre, w zamiarze opanowania Misolungi małą osadę mającej, i w celu zachęcenia do powstania mieszkańców Epiru i Albanji. Pięć zbrojnych okrętów greckich wspierało jego działania. Ibrahim Pasza podpaliwszy Trypolizę cofnął się pod Nawarin, Koron i Madon; mówiono za rzecz najpewniejszą iż starał się o najęcie okrętów europejskich dla powrocia do Egiptu. Osadę będącą w Patras a z Arabów złożoną ściągają do wojska swego; Turcy którzy tam pozostali, rozpoczęli układy z oblegającymi Grekami. Ibrahim uwolnił wszystkich albańczyków w wojsku jego służących. — Reszta Pasza miał popaść w nielaskę u Sultana i oddalony był od dowództwa. — Hr. Capodistria bawił do dnia 10 w Ankonie. — Dnia 30 listopada znajdowały się w Malcie trzy nowe okręty liniowe angielskie, przeznaczone na wzmocnienie eskadry admirała Codrington. Tamże odebrano wiadomość

z Archipelagu, że Lord Cochrane miał długą naradę z Kommodorem Hamilton, po której oddalił się z okolic Chios. (G.B.)

## Wiadomości naukowe.

*Odpowiedź na artykuł w Gazecie polskiej w N. 335, w przedmiocie Zairy.*

Będąc w podróży od d. kilkunastu, późno dostałem N. 335 gazety polskiej, w którym na moją odpowiedź względem Zairy Voltaira, jeszcze słów kilka wyczytałem. Uznając zupełnie słuszność uwag polemicznych, na początku ostatniego artykułu wyrażonych, rozumiem powinnością moją, przeprosić autora pierwszego rzutu oka na Zairę w N. 318 umieszczonego, za niegrzeczne słowa, które go w mojej odpowiedzi dotknęły. Ale niechaj mi nikt za złe nie bierze, iż w innych punktach jeszcze cośkolwiek na swoją przytoczę obronę. — W kilku bowiem spotrzegłem, że myśl moja niezrozumiana, lub wyraży przekrecone zostały. Nieobwiniam bynajmniej odpowiadającego o złe względem mnie namysłenie czyli intencją, pewny owszem jestem, że to tylko w prędkości i z nieuwagi nastąpiło; ale że skutek zawsze ten sam, czy odmiana umyślna czy mimochetna, mam sobie za obowiązek, i myslom i wyrazom moim, co utraciły powrócić. — Kategorycznie artykuł przechodząc, zwracam naprzód uwagę mego recenzenta, na zarzut niekonsekwencji, jaki mi czyni, że wyznając że nieczytałem dramaturgii Lessynga, zdanie jego w Zairze niedorzecznem zowie. — Wyczytawszy to zdanie w artykule pierwszym w zupełności podobno z Lessynga wyjętym, mogłem zdaje mi się, bez zabierania znajomości z całym dziełem, o tej jego części sądzić. Dalej przeistacza recenzent swoje wyznanie, iż niewiedziałem, że Lessyng był największym w swoim czasie erudytem, archeologiem i t. d. zamieniając wyraz największy na wielki. Metamorfoza drobna może na pozór, ale w istocie znacząca. Wszak co innego jest być największym, a wielkim, wszak nie obojętną rzeczą jeden wyraz za drugi położyć, jakże więc można było, tak dalece w pośpiechu się zabaczyć, aby oskarżać mnie o to czego nie powiedział wcale, i nie wiadomości mojej inną zupełnie postać nadawać. W drugim zaraz kommacie, wstawia we mnie antagonista, że niewiem, o czym pisał Lessyng, kiedy ja powiedziałem to względem Cibbera, którego wiersze autor pierwszego artykułu cytował, nie wymieniając z jakiego dzieła je wyjął, i jakoby Cibber był pisarzem. Nieznać dzieła Cibbera, a niewiedzieć co pisał Lessyng, jest inną zupełnie rzeczą, i jedno za drugim wcale nie idzie. Gdybym niewiedział o pismach i zasługach Lessynga, i z tej się niewiadomości chełpił, zasłużyłbym na przyganę, żeby wyznanie podobne ani zaszczytnem ani dowcipnem było. Ale kiedy tak nie jest, kiedy przynajmniej nie wspominałem o tem, niech mi wolno będzie przyczynę ten do mego recenzenta obrócić.

Siemem także mimo imponującego przytoczenia Plutarcha, mimo matematycznego dowodzenia o trójkątach, obstawać przy mojem pierwszym mniemaniu, i oświadczyć mu, że mi nie stracił jeszcze pamięci. Nie mniejszajmy nigdy znaczenia istotnego wyrazów, chociaż że złe wprowadzony zwyczaj pomieszał. Co innego jest porównanie a odróżnienie. Porównywał rzeczy podobno,



niepodobnych wykazują różnicę. Podobieństwo nie koniecznie ma być materialne czyli zmysłowe, w estetyce owszem częściej jest umysłowe, i dla tego można np. pod pewnym względem pomysłu, proporcji i wyniosłości, tragedją z piramidą porównać; i te dwie rzeczy nie są wcale najsprzeczniejsze, jak recenzent rozumiał, że ja mniemałem. Definicja porównania udzielona przez niego, jest bardzo fałszywą. Porównanie bowiem nie jest wcale sposobem poznania dokładnie własności porównywanych przedmiotów; jest to raczej cel porównania. Wskazanie podobieństwa i stosunku między przedmiotami zachodzących, porównaniem zowiemy.

Utrzymuję zatem, że to, co recenzent w swoim artykule, porównaniem Zairy z Haraldem zowie, jest tych dwóch dzieł odróżnieniem, że najpierwszym warunkiem do porównania dwóch rzeczy, koniecznym być musi zachodzące między nimi podobieństwo, bo sama etymologia wyrazu porównanie, przynajmniej podobieństwa wymaga.

Dziwne jest doprawdy zapytanie jakie mi czyni z wyrzutem: „godziło się mnie obwiniać o cudze zdanie?” zapewne że się godziło, jeśli nie o wymyślenie, to o podzielenie onego. Kto cudze zdanie bez zaprzeczenia mu, przytacza, ten je potwierdza, i gdy jest mylne, tak się staje winnym, jak i ten co je wymyślił. Dalsze wyrazy względem wynurzonej jasno, choć w czasowych słowach opinii „że Zaira pośredniem jest dziełem”, — „może i ja tak myślę w tej mierze, jak Lessyng” dostatecznie mówią, czy się godziło obwiniać anonimą o cudze zdanie. Niech mi tu wolno będzie odstąpić na chwilę, i użalić się nad tym nieszczęśliwym cudzego zdania wpływem. Słowa dowolnie obranego mistrza, kierują uczuciami i smakiem. Zacieramy w sobie zdolność sądzenia i czucia prze siebie; czytamy krytyków, nie aby zastanawiać się nad ich opiniami, ale aby samemu nabyć opinii; niechce nam się własnociennie myśleć i rozważać, wygodniej zatem otworzyć tę lub ową książkę, posłuchać tego lub owego literata uwagi, i tam znaleźć gotowe zdanie, uczucie, i zapatrywania się sposób. Stąd się wzięły owe dwa nierozsądne w ciemnościach z sobą walczące, tak zwane klasyków i romantyków stronnictwa, których uwięzione zapasy śmiech tylko w oczach rozsądnego budzą. Mała jest liczba takich, coby wszędzie uznali piękność, kędy się tylko znajduje, co i Niemcom czolobitność należyta oddają, i nieodmawiają honoru znakomitym francuskiej poezji zaletom. Umieć piękność wśród otaczających ją niedokładności i oszpeceń rozpoznać, i ocenić, niepospolitą jest sztuką. Łatwo jest wszystko ganić, lub wszystko chwalić, ale chwalić chwałebne, a ganić naganne trudniej jest nieco i to też rzadko kto umie. Może w skutek tego, pomieścił mój recenzent, zalety Mahomety z jego wadami, i w ogólności dzieło całe nikczemnym nazwał. Inna jest rzecz przewrotność a nikczemność pisma. Dzieło szkodliwe co do pomysłu, może być najkosztowniejsze co do wykonania. Wiele jest książek niemoralnych i wzorowo napisanych, równie jak niemało, bardzo w gruncie moralnych, a nieznosnie i nigdziekolwiek wykonanych. Moralność w obu razach, zapewne wiele utracą, czy ją kto niezgrabnie głosi, czy

li wymownie potępia; ale nieidzie zatem koniecznie nikczemności przygana. Nie mówię tu wyłącznie o Mahometcie, w którym i jeśli, jak mniemają, jest niemoralny widok, to przynajmniej tak starannie ukryty, że tylko imię Voltaira, z nieźbożności w wielu płodach rozlanej, straszne, sprawiło, że i w tej pracy, tak z pierwszego rzutu oka uczciwej, przewrotne wyszperano cele. Na zapytanie więc recenzenta, z moich wyrazów ułożone, raz jeszcze w tej samej osnowie odpowiem, że ani smak prawdziwy, ani serce tkliwe, ani umysł wyniosły, Mahometta nie nazwie nikczemnym dziełem, choćby je też daleka rozwaga, przewrotnym nazywać miała.

Nie pojmuję wreszcie dlaczego mój recenzent z wyrazów moich: Voltaire wieki przeżył! tak dziwne wyprowadza wnioski i naciąga rozumowanie, na podobieństwie brzmienia wyrazów wsparte, a wcale nie logiczne. „Co to jest, (mówi) przeżyć wieki? jest to przetrwać czas. (?) W tych dwóch słowach mieści się niezmiernie wieczności wyobrażenie. A przeto zdaniem Pana S. tragedje Voltaira, tak jak sama wieczność, są nieprzemienne. Nowa to myśl, na którą za życia nawet Voltaira niktby się nie zdobył!” To może prawda że nowa, ale to pewno nie prawda żeby moją być miała. Między wiekami a wiecznością ta tylko mała zachodzi różnica, że wieki przemijają, że są czasu częściami, a wieczność jest nieskończona, nieobjęta, i której na wieki liczyć nie można, bo nie jest czasem. Zwiodło recenzenta podobne brzmienie, niepodobnych wcale w istocie swojej wyrazów. Można to przeżyć, co się kończy, ale nie to, co granie nie ma. Świat już przetrwał wieki, chociaż my w czasie jeszcze żyjemy. Przetrwać ich może mnóstwo, a któż z śmiertelnych ośmieli się utrzymywać, że świat jest jak wieczność nieprzemiennym? — Nie przeczę, że napis Sulkowskiego na piramidzie Egipskiej jest nieporównanie od mego wyrażenia względem Voltaira piękniejszym, że jest zupełnie prawie nowym, ale czy jest prawdziwym, to jest, czy moje i tylu innych te same wyrazy są fałszywo-prorocze, o tem wnuki, prawnuki wyrokować będą. — *Pisano w Krakowie 30 Grudnia 1827 r.*

S.

### Sprostowanie.

Przy końcu w liście Polaka w Węgrzech podróżującego umieszczonym przed kilkoma dniami, zamiast *Sotak*, *Sotaków*, powinno być *Sołak*, *Sołaków*.

### Widowiska w Stolicy.

Teatr francuski. Dziś w sali pałacu saskiego, Komedia Monsieur Jovial ou L'Huissier Chansonnier, Le Manteau ou Le Rêve du Marquis i Le Landau ou L'Hospitalité.

Na Krakowskiem przedmieściu pod Nro 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Menzjerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Do dzisiejszej gazety załączony jest Nro 3 Dziennika Obwieszczeń.